

Sygnatura akt VI Ka 968/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **22 stycznia 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grzegorz Kiepusa

Protokolant Marzena Mocek

po rozpoznaniu w dniu 8 stycznia 2016 r.

przy udziale Andrzeja Zięby Prokuratora Prokuratury Okręgowej

sprawy **M. B. (1) s. Z. i T.,**

ur. (...) w T.

oskarżonego z art. 177§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 7 lipca 2015 r. sygnatura akt VI K 68/14

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 60 zł (sześćdziesiąt złotych).

Sygn. VI Ka 968/15

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach wyrokiem z dnia 7.07.2015r. na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk i art. 67 § 1 kk warunkowo umorzył postępowanie karne wobec oskarżonego M. B. (1) o to, że w dniu 18.05.2010r. ok. godz. 10.30 w P. na ul. (...) kierując samochodem marki M. (...), o nr rej. (...), w trakcie manewru wyprzedzania poprzedzających go dwóch pojazdów, nie zachował należytej ostrożności polegającej na wyprzedzaniu pojazdów, z których pierwszy sygnalizował zamiar skrętu w lewo, w następstwie czego z momencie, gdy kierujący pojazdem O. (...), nr rej. (...) J. L. (1), który nie upewnił się co do możliwości bezpiecznego wykonania manewru skrętu w lewo i w konsekwencji zjechał drogę kierującemu samochodem M., czym bezpośrednio przyczynił się do wypadku drogowego, w którym J. L. (1) doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy w okolicy potylicznej, stłuczenia barku i ramienia lewego z uszkodzeniem stawu barkowo-obojęzycznego lewego (w stopniu niewielkim), manifestującego się obrzękiem tkanki podskórnej, bolesnością uciskową w/w stawu i ramienia lewego oraz ograniczeniem ruchomości w lewym stawie ramiennym, a ponadto skręcenia stawów międzykręgowych, kręgosłupa szyjnego (z ograniczeniem jego ruchomości), a także wstrząśnienia mózgu w stopniu lekkim, co skutkowało naruszeniem czynności narządów ciała i rozstrojem zdrowia u pokrzywdzonego na okres powyżej 7 dni, to jest o czyn z art. 177 § 1 kk – na okres próby wynoszący 1 rok.

Na podstawie art. 67 § 3 kk w zw. z art. 39 pkt 7 kk zobowiązano oskarżonego do uiszczenia świadczenia pieniężnego w kwocie 500 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Na podstawie art. 629 kpk w zw. z art. 627 kpk zasądzono od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego J. L. (1) kwotę 2328 zł tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika w sprawie.

Na podstawie art. 7 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach sprawach karnych i art. 629 kpk w zw. z art. 627 kpk zasądzono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 60 zł tytułem opłaty i obciążono go wydatkami postępowania w kwocie 2000 zł, a w pozostałym zakresie wydatkami postępowania obciążono Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył orzeczenie w całości zarzucając mu:

1) błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że oskarżony w momencie rozpoczęcia manewru wyprzedzania nie zachował należytej ostrożności i miał możliwość uniknięcia kolizji, poprzez zaniechanie manewru wyprzedzania, podczas gdy jak wynika z ustaleń biegłego M., w najkorzystniejszej dla oskarżonego wersji przyjętej przez sąd pierwszej instancji, długość drogi zatrzymania pojazdu oskarżonego, nie pozwalała na uniknięcie kolizji, co oznacza, że już w momencie rozpoczynania manewru wyprzedzania kolizja była nieunikniona i niemożliwa do przewidzenia przez oskarżonego;

2) obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, a mianowicie art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk, poprzez dokonanie oceny zgromadzonych w sprawie dowodów w postaci zeznań świadków, w szczególności świadków R. M. (1) oraz J. P. (1) i opinii biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, co doprowadziło do wadliwych ustaleń w postaci przyjęcia, że oskarżony miał możliwość zaniechania manewru wyprzedzania i że przyczynił się do spowodowania wypadku;

3) obrazę przepisów prawa materialnego, a mianowicie:

a) art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym, poprzez jego niezastosowanie, polegające na nieuwzględnieniu, że oskarżony działał w granicach zasady ograniczonego zaufania i wobec faktu, że rozpoczął on już manewr wyprzedzania, podczas gdy kierujący O. J. L. (1) nagle zasygnalizował zamiar wykonywania skrętu w lewo, przez co oskarżony mógł liczyć, że kierujący O. J. L. (1) będzie przestrzegał przepisów ruchu drogowego;

b) art. 1 § 3 kk w zw. z art. 9 § 2 kk poprzez jego niezastosowanie, polegające na nieuwzględnieniu, że w warunkach zgromadzonego materiału dowodowego nie można oskarżonemu przypisać skutku w postaci uszkodzenia ciała pokrzywdzonego, albowiem swoim zachowaniem nie naruszył norm postępowania, działając w granicach zasady ograniczonego zaufania i po rozpoczęciu manewru wyprzedzania nie miał wpływu na ruch pojazdów;

c) art. 5 § 2 kpk poprzez jego niezastosowanie, polegające na nieuwzględnieniu, iż brak jest możliwości ustalenia dokładnej chwili zasygnalizowania przez kierującego J. L. (1) zamiaru wykonania manewru lewoskrętu;

d) art. 22 ust. 2 pkt 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym, poprzez jego niezastosowanie, polegające na nieuwzględnieniu, że kierujący pojazdem O. J. L. (1), nie zjechał do środka jezdni, lecz rozpoczął manewr zmiany kierunku jazdy ze środka prawego pasa ruchu;

e) art. 24 ust. 5 ustawy Prawo o ruchu drogowym, poprzez jego zastosowanie polegające na przyjęciu, że oskarżony naruszył wskazany przepis.

W oparciu o podniesione zarzuty obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Apelacja nie była zasadna. Wbrew podniesionym w niej zarzutom sąd rejonowy nie naruszył przepisów prawa materialnego i procesowego, ani też nie popełnił błędu w ustaleniach faktycznych, który mógł mieć wpływ na treść orzeczenia. Ocena przeprowadzonych dowodów uwzględniała kryteria określone w art. 7 kpk, a podstawę wyroku stanowił całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy.

Obrońca kwestionował ustalenia sądu polegające na tym, że pokrzywdzony J. L. włączył kierunkowskaz sygnalizujący zamiar skrętu w lewo na kilkadziesiąt metrów przed skrętem. W jego ocenie pokrzywdzony zasygnalizował swój zamiar bezpośrednio przed rozpoczęciem manewru. Użyte przez sąd nieostre sformułowania „kilkadziesiąt metrów” – zdaniem obrońcy – wskazuje na fakt, iż nie sposób ustalić, kiedy faktycznie J. L. włączył kierunkowskaz. Rację ma odwołujący się twierdząc, że zeznania świadków odnoszące się do tej kwestii były rozbieżne. Jest to jednak zrozumiałe z uwagi na dynamikę zdarzenia. Wszystkie samochody były w ruchu, a każdy ze świadków obserwował zmieniającą się sytuację na drodze z innego punktu widzenia, przy czym pasażerowie pojazdów siłą rzeczy nie przykładali takiej wagi do zachowania uczestników ruchu jak kierowcy.

Pasażer V.(...) J. P. nie wiedział, czy w samochodzie O. (...) włączony był kierunkowskaz. Podczas pierwszego przesłuchania w postępowaniu wykroczeniowym w dniu 20.05.2010r., zaledwie dwa dni po zdarzeniu, zeznał: „nie pamiętam czy miał włączony kierunkowskaz, nie zwróciłem na to uwagi” (k. 15 akt VI W 596/10). Na rozprawie w dniu 5.10.2010r. stwierdził: „w momencie skrętu widziałem włączony lewy kierunkowskaz O. (...)”. Po odczytaniu poprzednich zeznań oświadczył: „Ja już sobie teraz nie przypominam czy miał włączony kierunkowskaz (k. 67 akt VI W 596/10). Na rozprawie w dniu 7.05.2012r. zeznał m.in.: „wydaje mi się, że w tym samochodzie były włączone światła, tj. kierunkowskaz w lewo” (k. 149), natomiast na rozprawie w dniu 28.04.2014r.: „Był włączony kierunkowskaz, jak ten pan skręcał to zapamiętałem. Natomiast nie jestem w stanie stwierdzić, czy był włączony wcześniej” (k. 378). Analiza zeznań J. P. prowadzi do wniosku, że były one zmienne i niespójne. Świadek nie był pewien, czy widział włączony kierunkowskaz. Nie potrafił też wytłumaczyć rozbieżności w swoich relacjach. Podobnie niekonsekwentne, ale także całkowicie odosobnione, były jego depozycje dotyczące tego, czy pomiędzy samochodami O. (...) a V. (...), jechały inne pojazdy. Z tych powodów zeznania J. P. nie mogły być uznane za pełnowartościowy dowód w sprawie, pozwalający na rekonstrukcję zdarzenia. Sąd rejonowy wskazując na ujawnione rozbieżności w zeznaniach tego świadka podkreślił, że na ich podstawie nie można czynić pewnych ustaleń.

Kluczowe znaczenie dla określenia momentu i miejsca, w którym pokrzywdzony rozpoczął sygnalizowanie zamiaru skrętu w lewo, miały zeznania J. L. oraz jadącego bezpośrednio za nim R. M.. Zeznania tych świadków w zasadniczej części były zbieżne i korelowały ze sobą. Wynikało z nich jednoznacznie, że kierujący O. (...) odpowiednio wcześniej i wyraźnie zasygnalizował zamiar skrętu w lewo. Pokrzywdzony doskonale znał trasę, po której się poruszał, wiedział gdzie jedzie i w którym miejscu będzie skręcał. Nie było powodów do przyjęcia, że decyzję o zmianie kierunku jazdy podjął w ostatniej chwili, tuż przed wykonaniem manewru. Podawał wprawdzie różne odległości pomiędzy miejscem, w którym włączył kierunkowskaz a miejscem skrętu (od 50 do 70 m), ale nie może to dyskredytować jego zeznań z uwagi na dynamikę zdarzenia i związane z nią trudności z precyzyjnym oszacowaniem odległości. Na rozprawie w dniu 4.04.2014r. zeznał on: „włączyłem kierunkowskaz za zatoką przystankową, w miejscu, gdzie z drogi głównej ulicy (...), czy (...) wychodzi droga gruntowa, nie wcześniej, żeby nie sugerować komuś, że wjeżdżam w tę drogę gruntową (k. 371). Zeznania podobnej treści złożył w postępowaniu wykroczeniowym, w sprawie o sygn. akt VI W 596/10: „kierunkowskazem sygnalizowałem zamiar skrętu w lewo od tej drogi gruntowej” (k. 19), „włączyłem kierunkowskaz 60-70 metrów przed wjazdem na teren posesji”, „po włączeniu kierunkowskazu zjechałem do osi jezdni” (k. 48). Analiza zeznań świadka wskazuje, że łączył on miejsce, w którym rozpoczął sygnalizowanie zamiaru skrętu ze skrzyżowaniem ulicy (...) z drogą gruntową, znajdującą się w odległości ok. 60-70 metrów od miejsca wypadku (k. 410). Brak było podstaw, aby zeznaniom J. L. w tej części nie dać wiary, dlatego też sąd rejonowy słusznie uczynił je podstawą dokonywanych ustaleń faktycznych. Zeznania R. M., którym sąd również dał wiary, jednoznacznie wykluczały, aby pokrzywdzony włączył sygnalizator świetlny dopiero w momencie wykonywania skrętu w lewo. Jego zeznania nie były wprawdzie zbyt precyzyjne, nie potrafił bowiem dokładnie określić ile metrów J. L. przejechał z włączonym sygnalizatorem, jednak za każdym razem podkreślał, że pokrzywdzony z daleka sygnalizował, że będzie skręcał. Na rozprawie w dniu 7.05.2012r. zeznał: „Pokrzywdzony sygnalizował, że będzie skręcał w lewo

ok. 20 m przed skrętem, a może i wcześniej. Nie jestem w stanie tego określić”, „Ja zwołam bo go obserwowałem i z daleka widziałem, że będzie wykonywał manewr” (k. 149). R. M. jadący bezpośrednio za pojazdem kierowanym przez J. L. nie miał więc jakichkolwiek wątpliwości co do sygnalizowanego przez niego zamiaru skrętu w lewo. Sposób jazdy pokrzywdzonego był całkowicie czytelny i przewidywalny dla kierowcy pojazdu jadącego za nim. Oznacza to, że włączenie kierunkowskazu przez pokrzywdzonego nastąpiło odpowiednio wcześniej. Gdyby było inaczej, tzn. J. L. włączył sygnalizator w ostatniej chwili, to niewątpliwie spowodowałoby to zagrożenie bezpieczeństwa dla pojazdu jadącego bezpośrednio za nim. Przepisy nie określają w jakiej odległości od miejsca, w którym kierujący ma zamiar zmienić kierunek jazdy lub zajmowany pas ruchu, powinien on ten zamiar zasygnalizować. Artykuł 22 ust. 5 Prawa o ruchu drogowym wymaga jedynie, aby zamiar ten był zasygnalizowany „zawczasu i wyraźnie”. Z zeznań świadka R. M. wynika tymczasem jednoznacznie, iż pokrzywdzony sygnalizował swój zamiar odpowiednio wcześniej i w sposób wyraźny. Przeprowadzony manewr nie był dla niego zaskoczeniem. W tej sytuacji nie mogły być uznane za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego M. B. i zeznania świadka G. S., którzy twierdzili, że pokrzywdzony skręcił w lewo natychmiast po włączeniu kierunkowskazu. Oskarżony wyjaśnił m.in.: „samochód jadący jako pierwszy włączył kierunkowskaz i prawie natychmiast rozpoczął manewr skrętu w lewo zjeżdżając na posesję” (k. 30 akt VI W 596/10), „Zielony samochód C. włączył sygnał zamiaru skrętu w lewo i zaraz po włączeniu zaczął wykonywać manewr” (k. 369-verte). Natomiast świadek D. S. na ten temat zeznawał: „kierowca O. włączył kierunkowskaz i gwałtownie skręcił w lewo” (k. 81 akt VI W 596/10), „Pierwszy samochód włączył kierunkowskaz i momentalnie skręcił w lewo” (k. 150). Relacje oskarżonego i świadka G. S. co do chwili, w której w samochodzie O. (...) włączony został kierunkowskaz pozostają w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami świadków J. L. i R. M., którym sąd dał wiarę. Z zeznań R. M., zbieżnych z tej części z wersją J. L., wynika wprost, że pokrzywdzony jechał płynnie i powoli, odpowiednio wcześniej sygnalizując zamiar skrętu w lewo. Należało zatem uznać, że pokrzywdzony, zgodnie z art. 22 ust. 5 Prawa o ruchu drogowym, zawczasu i wyraźnie zasygnalizował zamiar skrętu w lewo. Nietrafny przy tym był zarzut obrońcy, że J. L. nie zjechał do osi jezdni, lecz rozpoczął manewr zmiany kierunku jazdy ze środka prawego pasa ruchu. Ani oskarżony, ani świadkowie nie twierdzili, aby kierujący samochodem O. (...) rozpoczął manewr zmiany kierunku jazdy ze środka prawego pasa ruchu. Pokrzywdzony tymczasem zeznał, że po włączeniu kierunkowskazu zjechał do osi jezdni (k. 48 akt VI W 596/10). W tym stanie rzeczy brak było podstaw do uznania, że pokrzywdzony nie zastosował się do wynikającego z art. 22 ust. 2 pkt 2 Prawa o ruchu drogowym obowiązku zbliżenia się do środka jezdni w trakcie wykonywanego manewru skrętu w lewo. Pokrzywdzonemu można natomiast zarzucić naruszenie sformułowanego w art. 22 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym obowiązku zachowania szczególnej ostrożności w czasie wykonywania manewru zmiany kierunku jazdy. Bezpośrednio przed wykonaniem tego manewru J. L. nie upewnił się, czy lewy pas ruchu jest wolny, a co za tym idzie, czy wykonywany przez niego manewr skrętu w lewo nie spowoduje zagrożenia dla bezpieczeństwa ruchu. Gdy kierujący O. (...) rozpoczął wykonywanie manewru skrętu w lewo, to samochód M. prowadzony przez oskarżonego jechał już lewym pasem jezdni. M. była dobrze widoczna w lewym lusterku samochodu O. (...). W tej sytuacji kierujący O. powinien zaniechać skrętu (opinia biegłego T. M. o k. 496, opinia biegłego M. K. – k. 418, k. 460). Słusznie więc sąd rejonowy uznał, że nieprawidłowe zachowanie pokrzywdzonego polegające na niezachowaniu szczególnej ostrożności w czasie zmiany kierunku jazdy było jedną z przyczyn wypadku. W obowiązku szczególnej ostrożności zawiera się bowiem nakaz upewnienia się, iż wykonywany manewr skrętu w lewo nie spowoduje zajeżdżenia drogi pojazdowi wykonującemu nieprawidłowo manewr wyprzedzania. Od dokonującego skrętu w lewo można wymagać zaniechania jego kontynuowania w sytuacji, gdy widział albo mógł przewidywać, że jest nieprawidłowo wyprzedzany. Znajdowanie się innego pojazdu na lewej części jezdni, przez którą zamierza przejechać, powinno dla niego stanowić sygnał, że kierujący nim nie stosuje się do obowiązujących przepisów, gdyż powinien go wyprzedzać z prawej strony. Taka sytuacja obliżowała zamierzającego skręcić do utraty zaufania dla takiego kierującego, a w konsekwencji do zaprzestania manewru.

Z art. 24 Prawa o ruchu drogowym wynika m.in., że: 1) kierujący pojazdem jest obowiązany przed wyprzedzeniem upewnić się, czy ma odpowiednią widoczność i dostatecznie miejsce do wyprzedzania bez utrudnienia komukolwiek ruchu oraz czy kierujący, jadący przed nim ma tym samym pasie ruchu, nie zasygnalizował zamiaru wyprzedzania innego pojazdu, zmiany kierunku ruchu lub zmiany pasa ruchu; 2) kierujący pojazdem jest obowiązany przy wyprzedzaniu zachować szczególną ostrożność, a zwłaszcza bezpieczny odstęp od wyprzedzanego pojazdu lub

uczestnika ruchu; 3) wyprzedzanie pojazdu lub uczestnika ruchu, który sygnalizuje zamiar skręcania w lewo, może odbywać się tylko z jego prawej strony.

Stwierdzić należy, że oskarżony M. B. wykonując manewr wyprzedzania naruszył zasady bezpieczeństwa zawarte w tych przepisach. Warunki drogowe w dniu zdarzenia były trudne – panowało całkowite zachmurzenie, padał deszcz, jezdnia była mokra, zanieczyszczona liśćmi i błotem (k. 5-6). Pomimo tego oskarżony zdecydował się na wykonanie, niezwykle ryzykownego w tych warunkach, jednoczesnego wyprzedzania dwóch pojazdów. Przystępując do tego manewru nie widział tylnych lamp wyprzedzanego samochodu O. (...), nie mógł więc wiedzieć, czy kierunkowskaz w tym samochodzie był włączony – nie powstrzymało go to jednak od rozpoczęcia manewru. Nie potrafił też ocenić jaka była odległość pomiędzy wyprzedzonymi pojazdami (k. 369 – verte, k. 47-verte akt VI W 596/10), a co za tym idzie nie mógł nawet w przybliżeniu oszacować „drogi wyprzedzania” niezbędnej do bezpiecznego wykonania manewru. W konsekwencji należało uznać, że oskarżony przed wyprzedzaniem nie upewnił się, czy ma dostateczną widoczność pozwalającą na dostrzeżenie manewrów podejmowanych przez kierowców wyprzedzanych pojazdów i dostateczne miejsce do wyprzedzania (art. 24 ust. 1 pkt 1 Prawa o ruchu drogowym). Znajdując się już na lewym pasie ruchu nie obserwował należycie przedpola jazdy, w wyniku czego nie dostrzegł sygnalizowanego odpowiednio wcześniej przez kierowcę O. (...) zamiaru skrętu w lewo. Gdyby zachował szczególną ostrożność, wymaganą przepisem art. 24 ust. 2 Prawa o ruchu drogowym, musiałby zauważyć włączony – co najmniej 50 m przed miejscem wypadku – kierunkowskaz w samochodzie pokrzywdzonego. Wówczas zobowiązany był, w zależności od rozwoju sytuacji na drodze, do zaniechania manewru wyprzedzania, bądź też wyprzedzenia pojazdu pokrzywdzonego z prawej strony, zgodnie z regułą wyrażoną w art. 24 ust. 5 Prawa o ruchu drogowym.

Kierujący M. powinien zdawać sobie sprawę z tego, że decydując się na wyprzedzanie dwóch samochodów, ma w tym czasie ograniczoną możliwość obserwowania zachowania kierującego drugim z wyprzedzanych pojazdów, a dostateczną wiedzę w tym zakresie uzyska dopiero wtedy, gdy znajdzie się na lewej stronie jezdni. Podejmując tak niebezpieczny manewr powinien wykonywać go w takiej odległości od poprzedzającego pojazdu i z taką prędkością, by co najmniej móc zatrzymać swój pojazd przed miejscem, gdzie pierwszy z wyprzedzanych pojazdów wykonywał skręt w lewo. Oskarżony tymczasem prowadził samochód z prędkością co najmniej 61-62 km/h na obszarze, gdzie obowiązywało jej ograniczenie do 50 km/h (art. 20 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym). Zauważyć przy tym należy, że ustalając taką prędkość samochodu M. wyprzedzania, która była równa prędkości kolizyjnej, sąd rejonowy przyjął, korzystną w tym aspekcie dla oskarżonego wersję, iż nie hamował on przed wypadkiem, pomimo tego, że z wyjaśnień oskarżonego wynikało co innego. Twierdził on mianowicie, że po zauważeniu skręcającego O. natychmiast rozpoczął hamowanie (k. 369-verte, k. 30 i k. 47-verte akt VI W 596/10).

Gdyby oskarżony nie przekroczył dozwolonej administracyjnie prędkości – do wypadku by nie doszło. Apelujący kwestionuje to ustalenie odwołując się do opinii biegłego T. M. z dnia 15.04.2013r. Przypomnieć więc należy, iż ocenę, że prowadzenie pojazdu przez oskarżonego z prędkością przekraczającą 50 km/h, nie miało wpływu na zaistnienie wypadku, biegły uzależniał od tego, czy kierujący O. (...) odpowiednio wcześniej sygnalizował zamiar skręcenia w lewo (k. 234). Z wyliczeń biegłego wynikało, że droga niezbędna do zatrzymania pojazdu jadącego z prędkością 50 km/h wynosiłaby w ustalonych warunkach drogowych 32 metry (k. 231). Uwzględniając fakt, że pokrzywdzony prawidłowo zasygnalizował zamiar skrętu w lewo, włączając kierunkowskaz w odległości ok. 50 metrów od miejsca zderzenia, należało uznać, że oskarżony miałby wystarczająco dużo miejsca, aby zatrzymać kierowany przez siebie samochód przed torem jazdy samochodu O. (...), gdyby jechał z szybkością dopuszczalną. W opinii uzupełniającej z dnia 30.03.2015r. biegły T. M. potwierdził tę okoliczność, stwierdzając, że gdyby oskarżony prowadził samochód z dozwoloną prędkością, to zdołałby go zatrzymać w odległości ok. 5 metrów przed torem jazdy samochodu O., a tym samym nie doszłoby do wypadku (k. 493-494). Wnioski wynikające z opinii biegłego M. K. są zbieżne. Również ten biegły wyliczył, że gdyby kierujący samochodem M. jechał z dopuszczalną prędkością 50 km/h, to zdołałby zatrzymać samochód przed miejscem zderzenia – opinia z dnia 15.08.2014r. (k. 414-415). W opinii uzupełniającej z dnia 5.01.2015r. biegły M. K. podtrzymał swoje stanowisko (k. 455-460).

Naruszenie przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa określonych w art. 20 ust. 1, art. 24 ust. 1 pkt 1 i 3 oraz ust. 2 i 5 Prawa o ruchu drogowym pozostawało w związku przyczynowym z zaistnieniem wypadku. Gdyby bowiem oskarżony w

trakcie manewru wyprzedzania zachował szczególną ostrożność, jechał z dozwoloną prędkością, a przed rozpoczęciem manewru upewniłby się co do tego, że ma odpowiednią widoczność i dostateczne miejsce do wyprzedzania – do wypadku by nie doszło. Natomiast w sytuacji sygnalizowania przez kierowcę samochodu jadącego przed nim, powinien go wyprzedzić z prawej strony – gdyby oskarżony zastosował się do tej zasady do wypadku również by nie doszło.

Mając powyższe na uwadze nie można zgodzić się z autorem apelacji, że kolizja była nieunikniona i niemożliwa do przewidzenia przez oskarżonego. Oskarżony miał możliwość zastosowania się do obowiązujących przy wykonywaniu manewru wyprzedzania zasad bezpieczeństwa, a tym samym uniknięcia wypadku. W ustalonych okolicznościach sprawy mógł przewidywać, że naruszenie wymaganych reguł ostrożności doprowadzi do wypadku, w którym inna osoba odniesie obrażenia określone w art. 157 § 1 kk. Jego zachowanie było zatem zawinione. Za chybiony należało więc uznać zarzut apelacji dotyczący obrazy art. 1 § 3 kk w zw. z art. 9 § 2 kk. Bezzasadny był też zarzut niezastosowania przez sąd art. 4 Prawa ruchu drogowym. Zasada ograniczonego zaufania sformułowana w tym przepisie – w realiach rozpoznawanej sprawy – nie miała zastosowania do oskarżonego. Zachowanie kierującego O. (...). L. aż do momentu kiedy to bezpośrednio przed skręceniem w lewo, nie upewnił się, czy lewy pas jezdni jest wolny, było zgodne z przepisami. Odpowiednio wcześniej i wyraźnie zasygnalizował przeciwz zamiar zmiany kierunku jazdy, a przed wykonaniem manewru zbliżył się do środka jezdni. Oskarżony tymczasem wykonując manewr wyprzedzania naruszył szereg przytoczonych wyżej zasad bezpieczeństwa w ruchu. Nie może więc skutecznie powoływać się na regułę określoną w art. 4 Prawa o ruchu drogowym. Nietrafny był również zarzut naruszenia przez sąd art. 5 § 2 kk. Pisemne motywy wyroku nie wskazują na to, aby wyrokując w sprawie sąd rejonowy powziął wątpliwości, o których mowa w wymienionym przepisie – sąd odwoławczy tego rodzaju wątpliwości również nie dostrzega.

Podsumowując, stwierdzić należy, że materiał dowodowy zgromadzony w niniejszej sprawie pozwalał na przypisanie oskarżonemu sprawstwa i winy w zakresie postawionego mu zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 177 § 1 kk. Rozstrzygnięcie w przedmiocie warunkowego umorzenia postępowania o ten czyn w oparciu o art. 66 § 1 kk również zasługuje na akceptację.

Podzielając zatem ustalenia faktyczno-prawne sądu pierwszej instancji i nie znajdując podstaw do uwzględnienia wniosków i zarzutów sformułowanych w apelacji obrońcy zaskarżony wyrok utrzymano w mocy. Na podstawie art. 636 § 1 kpk kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciążono oskarżonego.